



TYGODNIK ZIEMIA Limanowska

Gazeta Krakowska

Nr 178 (22 000)

www.limanowa.naszemiasto.pl. Napisz do nas: limanowa@gk.pl

TYGODNIK LOKALNY

SPORT

**SOKÓŁ SŁOPNICE
SZYKUJE SIĘ DO
HISTORYCZNEGO
DEBIUTU W IV
LIDZE. MOCNO
PRACUJE TEŻ
LIMANOVIA**



FOT. SOKÓŁ SŁOPNICE/FACEBOOK

STRONA 5

KORONAWIRUS ZARAŻA I ZABIJA. JEST KOLEJNA ŚMIERTELNA OFIARA

Mieszkanca gm. Mszana Dolna zmarła w krakowskim szpitalu. Ciągłe rośnie liczba zakażonych osób **STR. 3**

MSZANA DOLNA, LIMANOWA

**Nowy plac zabaw
i zrewitalizowany
rynek zaśmiecają
miłośnicy libacji**

STRONA 3

PORADNIK

**Zagraniczne podróże
w czasach pandemii.
Jak i gdzie możemy
pojechać?**

STRONA 7

NOWE RYBIE

**PONAD 2-LETNIA
KASIA NIE CHODZI,
NIE SIADA I NIE JE
SAMODZIELNIE.
ALE DZIELNIE
WALCZY I LICZY
NA POMOC**

STRONA 5



Z MSZANY DOLNEJ DO UGANDY

Bartek Zobek podróżuje po całym świecie. Nam opowiada o swojej ostatniej wyprawie do serca Afryki **Str. 6**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Krystyna Trzupiek
krystyna.trzupiek@polskapress.pl

WIRUS GŁODU

Komentarz

Kiedy przyjechałem pierwszy raz do wioski oddalonej o 60 kilometrów od Busso, gdzie pracowałem, przybiegły do mnie małe, umorusane, z wydętymi brzuszkiem dzieci. Zawsze jako pierwsze biegną na spotkanie, gdy misjonarz odwiedza wioskę. W ich grupie był mały, może dwuletni chłopczyk, który trzymał niewielką garść kaszy na metalowej, porzdewiałej misce. Schylił się i nabrał całą garść piasku, którą następnie wymieszał z kaszą. Teraz jego porcja była dwa razy większa i można było już choć trochę wypełnić pusty żołądek. Do dziś mam w pamięci wyraz twarzy tego chłopczyka, dla którego ta garść kaszy wymieszana z garścią piasku przedstawiała najwyższą wartość. Myślę, że, jakby mu ktoś dał grudkę złota, to nie patrzyłby na nią tak zachłannym wzrokiem - tak o swoim pierwszym zetknięciu z Afryką opowiadał mi kiedyś ksiądz Stanisław Worwa z Męciny, misjonarz ze

zgrupowania Świętego Wincentego a Paulo, który od kilkunastu lat posługuje w Czadzie.

To spojrzenie, tak zachłanne, w Polsce również widać w oczach dzieci. Najczęściej maluchy patrzą tak w sklepach elektronicznych, na wystawy ze smartfonami, których koszt przekracza kilka tysięcy.

Bartłomiej Zobek, podróżnik, rodem z Mszany Dolnej, z którym wywiad możecie przeczytać w tym tygodniku mówi: - W Polsce gotuje się ziemniaki, makaron. W Afryce - bataty, maniok, ryż i zielone banany. W Polsce pędzi się śliwovicę, tutaj - bimber z prosa. W Polsce dzieci chodzą do szkoły, tutaj - koczując w jaskiniach na wysokości przeszło dwóch tysięcy metrów i zbierają narkotyki liście.

Przyznam, że nie rozumiem tej przepaści, a jeszcze bardziej się na nią nie godzę. Kiedy w głuchoj ciszy i samotności, co kilka minut na afrykańskim kontynencie: Somalii, Etiopii, Kenii, Sudanie Południowym, Czadzie, Nigrze i północno-wschodniej Nigerii, umierają dzieci z głodu, wielcy tego świata z dumą ogłaszają, że są pieniądze na poszukiwanie wody na Marsie i Księżycu.

©©



Z archiwum fotograficznego Stanisława Śmierciaka

Dni Gorczańskie przyciągały tłumy

Wielkie święto folkloru, tradycji i turystyki, czyli Dni Gorczańskie w Kamienicy organizowane są na przełomie lipca i sierpnia. Tegoroczne zaplanowano w kalendarzu imprez kamienickiego Gminnego Ośrodka Kultury na zbliżający się weekend i oznaczono jako 41. Niestety w sobotę i niedzielę amfiteatr Saturn w Kamienicy pozostanie pusty i cichy. Koronawirus zmusił organizatorów do odwołania imprezy, która przez wiele minionych lat była również okazją do uroczystego honorowania lokalnymi zaszczytami przyja-

ciół sojuszników gminy oraz szczególnie zasłużonych mieszkańców. Wyróżnieni mężczyźni otrzymywali piękne „Zapinki Bacowskie”, a kobiety „Gaździrskie Korale”. Obowiązkowym punktem programu każdego Dni Gorczańskich był występ Zespołu Regionalnego „Gorce”, znakomitej grupy folklorystycznej z Kamienicy. Znaney w wielu zakątkach świata i uhonorowanej głównymi laureatami festiwalu folklorystycznych. W zespole tym postacią wyjątkową jest Mieczysław Franczyk. W „Gorcach” tańczy i śpiewa ponad półwieku, a niedawno fetował 80. urodziny. Na fotografii sprzed 20 lat urodo pośrodku.

STANISŁAW ŚMIERCIAK



Zmarła Maria Woźniak, wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół w Laskowej. Była człowiekiem o wielkim sercu i umyśle. Życiwna, pogodna i uczciwa, posiadała rzadki dar zjednywania sobie ludzi. Tak wspominają ją pracownicy gminy. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w minioną środę. Żałobną mszę św. odprawiono w kościele parafialnym w Laskowej.



Katarzyna Szybiak, zastępca wójta gminy Mszana Dolna odebrała czek gwarantujący dofinansowanie ponad 152 tys. zł na modernizację wielofunkcyjnego boiska sportowego przy Zespole Oświatowych w Rabie Niżnej. Pieniądze przyznano w ramach projektu „Małopolska Infrastruktura Rekreacyjno-Sportowa”. Uroczystość odbyła się w Krościenku nad Dunajcem z udziałem marszałka Witolda Kozłowskiego.

PRZEDWOJENNA WARSZAWA BYŁA JEDNYM Z NAJPIĘKNIEJSZYCH MIAST

Felieton

Jacenty Musiał
redakcja.krakow@polskapress.pl

W czasie Powstania Warszawskiego zginęło ponad 200 tys. ludzi. Nasza stolica w 80 proc. została zrównana z ziemią, a wielu powstańców po wojnie było szykanowanych.

Już po kilku godzinach od wybuchu powstania padł przerażający rozkaz Hitlera: „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy.”

Powstańcy przez 63 dni walczyli z niemieckim okupantem. Parę lat temu tak mówił w czasie patriotycznej wiecznicy w Bibliotece Publicznej w Nowym Rybiu, już nieżyjący historyk z Tymbarku, Bogusław Sowa: „Do 6 sierpnia powstańcy utrzymywali się na wygranej pozycji. Od 7 sierpnia do końca była już tylko obrona. Walka o Warszawę, na skutek braku istotnej pomocy z zewnątrz, zarówno ze strony aliantów, jak i ZSSR, była w ocenie większości historyków przykła-



Jacenty Musiał, felietonista i dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Starej Wsi

dem heroizmu uczestników walki i w dużym stopniu ludności cywilnej stolicy - zakończyła się jednak politycznym niepowodzeniem.”

Wśród wielu walczących limanowian należy wspomnieć naszego rodaka, o. Józefa Palewskiego, nazwisko rodowe Pałka, który w pierwszych dniach powstania (6 sierpnia), w czasie rzezi Woli, wraz z 29 współbraćmi redemptorystami został rozstrzelany przez żołnierzy - kryminalistów z 36 Dywizji Grenadierów SS Dirlewanger. Ciało pomordowanego zakonników obłano benzyną i podpalono. Nasz rodak uro-

dził się 22 marca 1867 r. w Starej Wsi koło Limanowej. To wybitna postać, krzewiciel kultu Matki Bożej Tuchowskiej, dyrektor małego seminarium w Mościskach, potem rektor klasztoru w Tuchowie. Pracował w wielu innych klasztorach, m.in. w Krakowie i Lublinie, a od 1934 mieszkał na warszawskiej na Woli. Dużo lat przebywał też na misjach na Syberii.

Drugim zamordowanym duchownym, który wprawdzie nie zginął w Powstaniu Warszawskim, lecz w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, był o. Kazimierz Smoroński. Urodził się 18 lutego 1889 r. w Nowym Rybiu k. Limanowej. Wstąpił do seminarium Ojców Redemptorystów w Tuchowie. 6 lutego 1942 został aresztowany, siedział w więzieniu w Tarnowie, katowany i bity został wywieziony do Oświęcimia, gdzie w nieludzkich warunkach zmarł 21 maja 1942. O. Józef Palewski i o. Kazimierz Smoroński należą do grona z 122 Sług Bożych, wobec których w 2003 r. zaczął się proces beatyfikacyjny męczenników z II wojny światowej. Warto abyśmy nie tylko w tych szczególnych dniach pamiętali o naszych limanowskich patriotach. ©©

Wypadek w sklepie i odszkodowanie

Prawnik radzi

Katarzyna Kita
biuro@fundacjaipp.pl

W trakcie robienia zakupów w supermarkecie poślizgnęłam się i skrzyłam kostkę. Powodem okazała się duża, tłusta plama na podłodze. Czy mogę domagać się odszkodowania, a jeśli tak, to od kogo?

Każdy przedsiębiorca jest zobowiązany do przestrzegania określonych reguł. W przypadku prowadzącego działalność gospodarczą polegającą na sprzedaży, szczególnie istotne jest utrzymanie w sklepie bezpiecznych warunków, które nie spowodują zagrożenia dla jego klientów. Niestety zdarzają się sytuacje, w trak-

cie których dochodzi do poślizgnięcia się klienta na mokrej podłodze. Przyczyną może być np. świeżo umyta podłoga, nie sprzątnięcie błota czy rozbita butelka z płynem, której personel sklepu nie zdążył uprzątnąć.

Kiedy do opisanego wyżej wypadku dojdzie z winy zaniedbań właściciela sklepu, który ponosi odpowiedzialność za działania swoich pracowników, możliwe jest domaganie się od niego odszkodowania za doznaną szkodę. Podstawą odpowiedzialności będzie art. 415 Kodeksu cywilnego, który stanowi, że ten kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, jest obowiązany do jej naprawienia. Aby wykazać winę właściciela sklepu, konieczne będzie zabezpieczenie jak największej

ilości materiału dowodowego. Dowodami są m.in. zeznania świadków, zdjęcia miejsca, w którym doszło do wypadku, materiał z monitoringu sklepowego. Warto o zdarzeniu poinformować właściciela lub kierownika sklepu, który zobowiązany jest do sporządzenia notatki. Adnotacja ta może mieć istotny wpływ na wysokość uzyskanego odszkodowania.

Wysokość odszkodowania będzie zależna od szkody, jaka została rzeczywiście poniesiona w wyniku zdarzenia. Na kwotę tę składają się m.in. koszty leczenia i rehabilitacji, dojazdów do placówek medycznych, wartość szkód majątkowych (np. zniszczone ubranie) i utraconego zarobku. Aby ją udowodnić, warto zachować wszelkie rachunki związane z leczeniem i rehabilitacją oraz przedstawić udokumentowane wyliczenia utraconego zarobku.

Przed wdaniem się w spór warto dokonać próby pozasądowego rozwiązania sporu poprzez wystosowanie do danej placówki wniosku o polubowne wypłacenie kwoty odszkodowania. ©©

TYGODNIK ZIEMIA
Limanowska
Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA:
34-600 Limanowa,
ul. Józefa Marka 15,
tel. 502 499 708.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Monika Kowalczyk
e-mail: monika.kowalczyk@gk.pl,
tel. 18-4496612

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Alicja Falek, Jacek Bugajski, Sylwia Klimczak,
Tatiana Biela, Krystyna Trzupiek, Stanisław Śmierciak.

BIURO REKLAMY:
Iwona Potoniec
- kierownik działu reklamy ds. terenu
iwona.potoniec@polskapress.pl
tel. 509-428-191
Jolanta Poręba, Ewelina Gredziak,
Anna Haslik, Joanna Chronowska-Nycek,
Monika Głuszczyk
tel. 18 449-66-33, 449-66-42
Poniedziałek - piątek w godz. 8-16

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sulowski,
tel. 12 688 84 60, sekretariat@gk.pl

PROJEKT GRAFICZNY: Tomasz Bocheński

PREZES: Małgorzata Cetera-Bulka

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, Milowice

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10



Szef małopolskiego Sanepidu (w czerwonej koszulce) spotkał się z pracownikami sądeckiej stacji sanitarno-epidemiologicznej

Koronawirus szaleje w regionie, ale małopolski Sanepid uspokaja

Region

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Ponad 20 nowych zakażeń koronawirusem dziennie wykrywają służby sanitarne na Sądecczyźnie. Na Ziemi Limanowskiej jest ich mniej, ale odnotowano kolejną śmiertelną ofiarę.

W Nowym Sączu oraz powiatach nowosądeckim i limanowskim wciąż przybywa zakażonych. Na środę było tu 668 aktywnych zakażeń. Przybywa też przypadków śmiertelnych zachorowań na Covid-19. We wtorek w krakowskim szpitalu zmarła 81-letnia mieszkanka gm. Mszana Dolna. To szósta ofiara śmiertelna na Limanowszczyźnie, a 8 w całym subregionie sądeckim.

Sytuacja się stabilizuje

Jarosław Foremny, Małopolski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, przekonuje mimo to, że sytuacja epidemiologiczna na Sądecczyźnie zaczyna się stabilizować, porównując duży przyrost zakażeń z soboty (25 lipca) i dane z kolejnych dni.

- To była dramatyczna sytuacja w skali dotychczasowych przypadków. Chcę jednak uspokoić, że od tego czasu minęło kilka dni i przyrost utrzymuje się na poziomie około 20 osób dziennie na terenie powiatu nowosądeckiego i 4-5 osób na terenie mia-

sta Nowego Sącza - zaznacza Foremny. - Wydaje się, że powoli zarysowuje się tendencja stabilizowania tego wzrostu. Bardzo bym chciał, żeby tak było. To oczywiście cały czas na relatywnie wysokim poziomie, ale do 30 dni po szczycie następuje dość istotny spadek.

Swymi spostrzeżeniami podzielił się podczas wtorkowego spotkania z Markiem Kwiatkowskim, starostą nowosądeckim oraz Mateuszem Wójcikiem, szefem sądeckiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i jej pracownikami. Podziękował staroście za odelegowanie pracowników do pomocy w Sanepidzie i wsparcie przy czynnościach administracyjnych. Dołączyła do nich także 11 pracowników z ościennych stacji sanitarnych w Małopolsce, którzy pomagają w codziennej pracy inspektorom z Nowego Sącza.

- Co prawda zainfekowanych przybywa, ale są to osoby z ustalonych przez nas ognisk - dodaje Daniel Cyz, koordynator ds. kontaktów z mediami Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie. Mowa m.in. o weselu z 11 czerwca w Nawojowej (ponad 150 osób zakażonych) i pracownikach firmy Konspol (75 zakażonych, prawie 400 na kwarantannie).

Rezygnują z imprez

Zła sytuacja epidemiologiczna zdecydowała o tym, że swój urlop przerwał Ludomir Handzel, pre-

zydent Nowego Sącza. Zwołał sztab kryzysowy i na podstawie opinii zespołu ekspertów podjął kilka rekomendacji.

- W sierpniu miasto nie będzie organizowało żadnych imprez masowych o charakterze sportowym. Ograniczymy też liczbę imprez kulturalnych do minimum. Przypominam, że wojewódzki inspektor sanitarny nie rekomenduje organizacji weseł w tym okresie. To oczywiście tylko rekomendacja, bo decyzja i ryzyko należy do mieszkańców. Ja mogę tylko apelować o rozsą-

dek, uwagę i używanie zabezpieczeń - zaznacza Ludomir Handzel.

Wśród nowych zakażonych jest pracownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Limanowej

dek, uwagę i używanie zabezpieczeń - zaznacza Ludomir Handzel.

Turyści się nie boją

Tak duży wzrost zakażeń póki co nie odstrasza turystów i kuracjuszy. W weekend na krynickim deptaku można było obserwować tłumy.

- Jest wielu turystów jedno-, dwudniowych. Zwłaszcza w weekendy. Widać, że informacje o zakażeniach na Sądecczyźnie

ich nie odstrasza - mówi Daniel Lisak, kierownik Krynickiej Organizacji Turystycznej. - Bardziej miejscowi martwią się o swoje zdrowie. Szczególnie, że zakażenie koronawirusem potwierdzono u dwóch pracowników recepcji i stołówki sanatorium Lwigród.

Część kuracjuszy znalazła miejsca w innych krynickich sanatoriach, współpracujących z NFZ i w nich mogą dokończyć rozpoczęte turnusy. To obiekty państwowego Uzdrowiska Krynica - Żegiestów.

Limanowszczyzna - spokojnie

Zdecydowanie mniej zarażeń odnotowuje ostatnio limanowski Sanepid. Koronawirusa wykryto tylko u dwóch z ponad 80 przebadanych uczestników wesela w gminie Mszana Dolna. W uroczystości uczestniczyło ok. 150, a źródłem zakażenia był jeden z muzyków orkiestry weselnej.

Wśród nowych zakażonych jest pracownik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Limanowej. Powiatowe biuro zostało czasowo zamknięte, dokumenty można składać za pośrednictwem poczty tradycyjnej, elektronicznej lub przez skrzynkę ePUAP. Ludzie, którzy mieli kontakt z zakażonym trafili na kwarantannę. Dwaj inni mieszkańcy Ziemi Limanowskiej z Covid-19 to pracownicy firm z Nowego Sącza. ©©

Piją i śmiecą na placu zabaw

Mszana Dolna

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

W Mszanie Dolnej chuligani zaśmiecają plac zabaw. Na nocne libacje alkoholowe skarżą się mieszkańcy, którzy nie mogą spać spokojnie. Obiekt nie jest ogrodzony, a ławki i wiaty kuśszą do organizowania imprez pod gołym niebem. Butelki i inne śmieci wszędzie leżą. Podobnie bywa na odnowionym rynku w Limanowej.

Plac zabaw przy ul. Józefa Marka w Mszanie Dolnej cieszy się dużym zainteresowaniem. Otwarty został w kwietniu, a teraz przeżywa prawdziwe oblężenie. W ciągu dnia wielu młodych ludzi korzysta z miejsca rekreacji, przychodzą też całe rodziny, by odpocząć na świeżym powietrzu i zorganizować czas dzieciom.

Ale nie każdy potrafi szanować to miejsce. Podpici ludzie nocami okupują plac zabaw dla dzieci. Najczęściej w czasie weekendu. Mieszkańcy narzekają na brak ogrodzenia i skarżą się na młodzież, która urządza nocne zabawy i zaśmieca teren. Nie chcą dewastacji miejsca rekreacji.

- Nie sprzątają, zakłócają ciszę nocną. Butelki po wódce i plastikowe kubki są wszędzie. Co będzie, jeśli jakieś dziecko się skaleczy? - mówi nasz Czytelnik. Zastrzega, że nie ma nic do spotkań młodzieży, jeśli odbywają się w sposób kulturalny.

Obiekt jest dziełem Stowarzyszenia „Lubogoszcz”, powstał na gruntach miejskich. Burmistrz Anna Pękała zapewnia, że teren zostanie ogrodzony, ale ma obawy, że to nie rozwiąże problemu.

- W planie jest zamontowanie monitoringu. Póki go jednak tam nie ma, apeluję do mieszkańców i turystów, by zgłaszali od razu takie zachowanie na policję, bo ten plac zabaw to nasze wspólne dobro,

nie możemy pozwolić na jego dewastację - mówi Anna Pękała.

Dodaje, że policjanci otrzymywali już zgłoszenia od mieszkańców z prośbą o interwencję, lecz dopiero następnego dnia, po libacji. Sama zwróciła się do policji i straży miejskiej o wzmożone patrole w weekendy. Jak zaznacza, nikt z mieszkańców nie kontaktował się telefonicznie z urzędem miasta w tej sprawie - o problemie na placu zabaw dowiedziała się w „luźnych rozmowach”. Zapewnia, że kamery monitoringu powinny zostać tam zamontowane na przełomie sierpnia i września.

Podobny problem z zaśmiecaniem miejsc publicznych i pićciem alkoholu ma Limanowa. Odnowiony rynek z fontanną, nowymi krzewami i drzewami

Nie sprzątają, zakłócają ciszę nocną. Butelki po wódce i plastikowe kubki są wszędzie. Co będzie, jeśli jakieś dziecko się skaleczy?

został upstrzony butelkami po alkoholu, puszkami i niedopałkami papierosów. To pozostałości po nocnych, weekendowych libacjach, nie wiadomo, czy problem będzie się powtarzał, czy to tylko jednorazowy wybryk.

W ubiegłym tygodniu wykonawca usunął tutaj ogrodzenie, poprawiając dostęp do odnowionej płyty rynku. W centrum miasta wcześniej zamontowano nowe ławki, na których mogą odpoczywać mieszkańcy i przyjezdni. Plac już po kilku dniach przypominał śmietnisko. Puszki i butelki porzucano na terenach zielonych. Leżało dużo jednorazowych maseczek, chusteczek higienicznych i innych śmieci. ©©



Plac zabaw przy ul. Józefa Marka w Mszanie Dolnej cieszy się dużym zainteresowaniem. Niestety także tych, co śmiecą

Powszechny spis rolny. Spiszmy się, jak na rolników przystało!

Rozmawiamy z **AGNIESZKĄ SZLUBOWSKĄ**, dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie i zastępcą wojewódzkiego komisarza spisowego, która w Małopolsce koordynuje organizację spisu rolnego

1 września w całej Polsce rozpocznie się powszechny spis rolny. Jest to jedno z najważniejszych wydarzeń w polskim rolnictwie, które ma miejsce tylko raz na 10 lat. Z jego wyników będą korzystał wszyscy – poczynając od rolników, którzy są beneficjentami programów rozwoju rolnictwa, poprzez decydentów, planujących przyszłe programy finansowe i strategiczne dla polskiego rolnictwa, środowisko naukowe, a kończąc na nas, korzystających z efektów pracy polskich rolników.

■ Dlaczego powszechny spis rolny jest taki ważny?

Jego wyniki są niezbędne do oceny stanu rolnictwa, pomagają identyfikować i rozwiązywać problemy strukturalne oraz kształtować polityki społeczne i ekonomiczne na wsi. Już teraz trzeba odpowiadać na pytania: Kto będzie uprawiał ziemię w przyszłości, przy zmniejszającej się liczbie rolników w wieku poniżej 40 lat i starzejącym się społeczeństwie? Ile kobiet uprawia ziemię? Czy znikają z mapy Polski rodzinne gospodarstwa, ustępując miejsca przedsiębiorstwom rolnym? Czy rolnictwo zdominowane jest przez wielki biznes? Czy rozwija się w naszym kraju rolnictwo ekologiczne?

Dane spisowe dostarczą szeregu wskaźników niezbędnych do analizy wpływu rolnictwa na środowisko naturalne: na glebę, powietrze, wodę, dziką przyrodę czy klimat. Wyniki spisu zainicjują debatę na temat szeregu polityk, w tym polityki rolnej, polityki ochrony środowiska, tzw. zielonej umowy czy polityki obszarów wiejskich. Ponadto dostarczą wiedzy, jak zmieniają się metody produkcji oraz w jakich obszarach rodzime gospodarstwa potrzebują impulsu finansowego, modernizacyjnego czy zwiększenia nakładów na innowacje.

Wyniki spisu rolnego prezentują nie tylko aktualny stan polskiego rolnictwa, ale również jego strukturę oraz zmiany na przestrzeni ostatnich 10 lat, gdyż z taką częstotliwością prowadzone jest to wyjątkowe badanie.

■ Co dziś – na kilka tygodni przed spisem rolnym można powiedzieć o polskim rolnictwie?

W Polsce funkcjonuje około półtora miliona gospodarstw



rolnych. Obszary wiejskie zajmują ponad 90 proc. powierzchni naszego kraju, zamieszkuje je blisko 40 proc. ludności. W ostatnich latach obserwujemy dynamiczne procesy modernizacji, intensyfikacji i specjalizacji produkcji rolniczej oraz silną regionalizację. Rolnictwo jest istotnym i osobliwym sektorem polskiej gospodarki, przyczyniającym się do produkcji żywnościowej oraz stanowiącym podstawowe źródło utrzymania znacznej części społeczeństwa. Procesy globalizacyjne sprawiły, że polskie rolnictwo jest częścią otwartego, ogólnoswiatowego systemu gospodarczego. Jedną z głównych konsekwencji globalizacji jest wzrost konkurencji międzynarodowej. Dotyczy to również Polski, która jest uczestnikiem Wspólnej Polityki Rolnej.

Jednym z wyzwań polskiego rolnictwa, podobnie jak gospodarstw rolnych w całej Europie, jest duża presja konkurencyjna ze strony USA, Chin, Indii, Brazylii czy innych rozwijających się krajów. Co więcej, europejscy przywódcy dążą do zrównoważonego rozwoju rolnictwa z zachowaniem w dobrym stanie zasobów wody, środowiska naturalnego czy powietrza, co

oznacza dodatkowe wysokie koszty dla rolnictwa. Na rolnictwo oddziałują zmiany klimatu, które narzucają konieczność przeprofilowania produkcji, a także narastające deficyty wody, czego doświadczyliśmy w Polsce chociażby kilka tygodni temu. Trzeba tu również wspomnieć o wzmocnieniu konkurencyjności w produkcji żywności ze strony krajów, które wcześniej były jej importerami.

Polska znajduje się na trzecim miejscu w Europie – po Francji i Hiszpanii – pod względem udziału powierzchni rolnej w całości powierzchni kraju. Nasze rolnictwo charakteryzuje się dużym rozdrobnieniem. Mimo przyspieszenia tempa koncentracji ziemi, ponad połowa gospodarstw w Polsce użytkuje nie więcej niż 5 ha użytków rolnych.

■ Dzięki rolnikom mamy zapewnioną żywność, ale nie tylko.

Niewątpliwie to podstawowa funkcja rolnictwa. Co więcej – w najbliższej przyszłości nie da się tradycyjnego wytwarzania żywności zastąpić metodami produkcji w laboratoriach. Rolnictwo jest nam wszystkim niezbędne do życia. We współczesnym świecie coraz bardziej

zwracamy uwagę na zdrowe żywienie i jakość spożywanych produktów. Jeśli chodzi o postrzeganie bezpieczeństwa żywnościowego, to znaczenie ma tu nie tylko ilość, ale przede wszystkim wysoka jakość dostarczanych produktów, wytwarzanych w sposób przyjazny dla środowiska naturalnego. Rośnie znaczenie rolnictwa w produkcji energii i dostarczaniu surowców dla przemysłu. Rolnictwo jest głównym użytkownikiem ziemi, wchodząc w interakcje z przyrodą. Sposób produkcji rolniczej ma zasadnicze znaczenie dla korzystania z zasobów naturalnych oraz pełnienia funkcji ekologicznych, w tym zwłaszcza bioróżnorodności, wody i klimatu. Rolnicy dbają o ekosystem, utrzymując ziemię w dobrej kondycji, regulując gospodarkę wodną, chroniąc gatunki roślin i zwierząt. Dążą do zachowania krajobrazów i zapewniają utrzymanie użyteczności terenów wiejskich. Bogactwem polskiej wsi są również kultura i tradycje ukształtowane przez stulecia. Lokalne społeczności mają swe unikatowe obrzędy ludowe, zwyczaje, zbierają przepisy kulinarne, odtwarzają tradycyjne umiejętności, przypominają lokalną historię, używają gwary, utrwalając nasze wielowiekowe dziedzictwo.

■ Kogo dotyczy powszechny spis rolny?

Jest on adresowany do rolników i obejmuje wszystkie gospodarstwa rolne w Polsce – zarówno te prowadzone przez osoby fizyczne, czyli gospodarstwa rolne o powierzchni 1 ha użytków rolnych i więcej, jak i gospodarstwa o powierzchni poniżej 1 ha prowadzące działy specjalne produkcji rolnej lub produkcję rolną o skali określonej progami, których wielkość reguluje ustawa o powszechnym spisie rolnym. Poza gospodarstwami indywidualnymi spisom podlegają gospodarstwa osób prawnych bądź jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej. Warto pamiętać, że spis jest obowiązkowy, a użytkownicy gospodarstw rolnych są zobowiązani do udzielania dokładnych, wyczerpujących i zgodnych z prawdą odpowiedzi.

■ Ile gospodarstw rolnych będzie przebadanych w Małopolsce?

W naszym województwie do-

tyczy to około 150 tys. gospodarstw rolnych.

■ O co będą pytani rolnicy?

Zakres pytań, na które będą musieli odpowiedzieć rolnicy, jest taki sam jak w innych krajach Unii Europejskiej, gdzie – podobnie jak u nas – w tym roku odbywają się spisy rundy 2020. Zbierane informacje dotyczą m.in. rodzaju użytkowanych gruntów, powierzchni zasiewów według upraw, produkcji ekologicznej, powierzchni nawodnionej, zużycia nawozów, pogłowia zwierząt gospodarskich czy wkładu pracy w gospodarstwo rolne jego użytkownika.

■ W jaki sposób mogą się spisać rolnicy?

Zaplanowaliśmy trzy metody zbierania danych, przy czym podstawowa to samopis internetowy z wykorzystaniem interaktywnej aplikacji dostępnej na stronie Głównego Urzędu Statystycznego: spisrolny.gov.pl. Jest to metoda najprostsza i najwygodniejsza dla rolnika, który sam zdecyduje, ile czasu potrzebuje na uzupełnienie danych w formularzu. Dla osób, które nie mają dostępu do internetu, będą do dyspozycji komputery w gminnych biurach spisowych – rolnicy będą tam mogli spisać się samodzielnie. Dane od rolników będziemy zbierać również w wywiadach telefonicznych lub bezpośrednio, prowadzonych przez rachmistrzów spisowych.

■ Jak będzie wyglądała organizacja prac spisowych w Małopolsce?

W naszym województwie powszechny spis rolny zostanie przeprowadzony we wszystkich 182 gminach. Na czele wojewódzkiego biura spisowego stoi wojewoda małopolski, a jego zastępcą jest dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie. Moim zadaniem jest kierowanie pracą wojewódzkiego biura spisowego w Małopolsce. Realizacja zadań spisowych to spore przedsięwzięcie i wyzwanie dla pracowników statystyki, ale jesteśmy dobrze przygotowani, mamy doświadczenie w realizacji dużych projektów. Co więcej, mieliśmy możliwość przetestowania rozwiązań organizacyjnych i narzędzi informatycznych w kwietniowym spisie próbnym.

Na początku czerwca zostały powołane gminne biura spisowe, które do 8 lipca prowa-

dziły rekrutację kandydatów na rachmistrzów spisowych. We wszystkich gminach Małopolski będzie ich łącznie 550. W sierpniu rozpoczną się szkolenia dla kandydatów na rachmistrzów, które zakończą się egzaminem w formie testu. Osoby, które osiągną najlepszy wynik z egzaminu i złożą przyrzeczenie dochowania tajemnicy statystycznej, zostaną powołane na rachmistrzów spisowych i przystąpią do pracy. Do tego naszym mocnym ogniwem są doświadczeni w realizacji badań pracownicy urzędu statystycznego, którzy będą prowadzić wywiady przez telefon.

■ Samorządy również angażują się w to przedsięwzięcie?

Dobra współpraca samorządów z urzędem statystycznym w organizacji i realizacji spisu jest bardzo istotna. Zadania samorządów są precyzyjnie opisane w ustawie. Gminne biura spisowe odpowiadają m.in. za przeprowadzenie naboru kandydatów na rachmistrzów oraz będą współpracować przy szkoleniach i egzaminach sprawdzających wiedzę i przygotowanie kandydatów.

Zadaniem gminnych biur spisowych jest umożliwienie samopisu rolnikom, którzy nie mają dostępu do Internetu – są one zobowiązane do zapewnienia stanowiska komputerowego w siedzibie gminy, a także do oddelegowania pracowników urzędu gminy do prac spisowych. Zadaniem gmin będzie również monitorowanie czynności spisowych i współpraca ze statystykami przy popularyzacji spisu rolnego.

■ Przypomnijmy, jakie daty powinni zapamiętać rolnicy?

Spis rolny rozpocznie się 1 września i potrwa trzy miesiące – do 30 listopada. Przystępując do spisu, należy pamiętać, by podawać informacje według stanu na dzień 1 czerwca. Samospis internetowy będzie możliwy przez cały okres od września do końca listopada, natomiast wizyty rachmistrza można spodziewać się od 1 października, oczywiście pod warunkiem, że pozwoli na to sytuacja epidemiczna w kraju. Od września będzie dodatkowo możliwość spisania się przez telefon pod numerem infolinii spisowej.

Rozmawiała
Paulina Szymczewska

Limanowa

Pożegnalna wizyta konsula Węgier Adrienne Körmendy

W poniedziałek do Limanowej przybyła z wizytą Adrienne Körmendy, konsul generalny Republiki Węgierskiej w Krakowie. Na stanowisko została powołana 14 marca 2014 r. i od tego momentu wielokrotnie odwiedzała Limanową wspierając inicjatywy związane z rozwijaniem relacji polsko-węgierskich w regionie. W Urzędzie Miasta Limanowa Adrienne Körmendy spotkała się z burmistrzem Władysławem Biedą, który z okazji zakończenia przez nią misji dyplomatycznej w Polsce, podziękował za wieloletnią działalność na rzecz współpracy mieszkańców Limanowej i społeczności węgierskiej. W spotkaniu uczestniczyli również radny Leszek Woźniak oraz Marek Sukienik, prezes Limanowskiego Stowarzyszenia Historii Ożywej. (JOM)

Lipowe

Miała dwa promile alkoholu i wjechała w skrzynkę gazową

62-letnia kobieta jadąca samochodem toyota straciła panowanie pojazdem, zjechała na teren prywatnej posesji i uderzyła w skrzynkę gazową, doprowadzając do niekontrolowanego wycieku gazu. Do zdarzenia doszło w poniedziałek w miejscowości Lipowe około godz. 22. Na miejscu wypadku pojawili się funkcjonariusze policji i pogotowie gazowe. Policjanci przebadali kierującą alkomatem, badanie wykazało u niej dwa promile alkoholu. 62-letniej kobiecie zatrzymano prawo jazdy. Za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu grozi jej kara do dwóch lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna. (JOM)

Limanowa

Zapisy najmłodszych kolarzy na „Memoriał Henryka Łasaka”

W piątek, 7 sierpnia przy Miasteczku Rowerowym na ulicy Janusza Kusocińskiego odbędzie się Mały Wyścig Kolarski „Memoriał Henryka Łasaka”. Zawody te tradycyjnie rozgrywane są w przeddzień Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego, którego 22. edycja odbędzie się w sobotę 8 sierpnia, i przebiegać będzie ulicami Limanowej i sąsiednich miejscowości. „Memoriał Henryka Łasaka” jest dla dzieci i młodzieży, rozgrywany będzie w 12 kategoriach, z przedziałem wiekowym od 3 do 14 lat. Zawody odbędą się z podziałem na dziewczynki i chłopców. Zapisy on-line trwają do 6 sierpnia (email: przemekkwarta@o2.pl), odbieranie numerów startowych od godziny 15:30. Szczegółowe informacje oraz regulamin dostępne są na stronie Urzędu Miasta Limanowa. (JOM)



Sokół Słopnice po raz pierwszy w historii będzie mógł posmakować czwartoligowej rywalizacji

Limanovia i Sokół szlifują formę przed ligowym sezonem

Sport

Remigiusz Szurek
remigiusz.szurek@polskapress.pl

Limanovia ma za sobą sparing z innym czwartoligowcem - Sokółem Kocmyrzów. Nasi piłkarze tym razem musieli uznać wyższość przeciwnika przegrywając na jego terenie 1:3. Dwa gole dla miejscowych zdobył Ghańczyk Mark Assinor. Honorowe trafienie dla MKS zanotował Mateusz Wilk.

- To był dla nas punkt kulminacyjny letniego okresu przygotowawczego - mówi trener ekipy z Limanowej Piotr Kapusta. - Po moich zawodnikach było widać zmęczenie. Do tego doszło kilka mikrourazów. Za nami ciężki tydzień przygotowań. Nie doszukujemy się w tej porażce jakiegoś drugiego dna. Byliśmy słabsi od przeciwnika w jakichś elementach meczu, ale nie robimy z tego dramatu.

Teraz przed Limanovią sparing z Wróblowianką. Potyczka odbędzie się dziś o godzinie 19 we Wróblowicach. Zespół, z którym zmierzą się nasi piłkarze jest beniaminkiem „okręgówki”. W poprzednim sezonie triumfował w rozgrywkach A klasy grupy myślenickiej.

- W najbliższym tygodniu rozpoczniemy przygotowania pod ligę i mecz z Sandecją II - dodaje trener Kapusta.

Przypomnijmy, że Limanovia 18 lipca w finale Pucharu Polski na szczęblu Limanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej rozbiła Sokola Słopnice 7:1, który w zbliżających się rozgrywkach będzie ligowym rywalem MKS. Drużyna w kampanii 2020/2021 ma jasny cel: awans do baraży i promocję do III ligi.

- Nie chcemy jedynie być w tej czwartoligowej czołówce. Celu-



Piłkarze Limanovii czekają na pierwszy mecz nowego sezonu. Zamierzają zawalczyć w nim o awans do III ligi

jemy w wygranie ligi - mówi niedawno prezes klubu Janusz Bugajski.

Limanovia zacznie ligowe zmagania w sobotę 8 sierpnia o godz. 11 wyjazdowym spotkaniem z rezerwami Sandecji. Sądząc o czwartą siłą poprzedniego sezonu.

Sokół przygotowuje się do czwartoligowych zmagania pod okiem trenera Wojciecha Tajdusa. W ubiegłym tygodniu ekipa ze Słopnic rozegrała sparing, pokonując beniaminka czwartej ligi grupy małopolskiej zachodniej - LKS Słedziejowice 3:2, pogolach Patryka Nowaka, Fabiana Nowaka i Dominika Pacha.

Najbliższym sparingowym rywalem Sokola miał być LKS Kobyłka, ale z racji pucharowych występów tego zespołu trzeba było znaleźć inną ekipę.

- Zagramy w Tymbarku na boisku KS (sobota, godzina 16) - mówi Tajdus. - Zależało nam, by zaliczyć spotkanie na naturalnej płycie. Ta w Tymbarku jest bardzo dobrze przygotowana - dodaje szkoleniowiec Sokola, który

dysponuje obiektem ze sztuczną nawierzchnią. - Jesteśmy zadowoleni z przygotowań. W pierwszym okresie frekwencja na treningach była wyższa od obecnej, ale chłopaki pracują zawodowo, niektórzy wypoczywają na urlopach, więc musimy to wszystko ze sobą pogodzić. Zrobimy jednak wszystko, aby być gotowym na nasz pierwszy mecz w lidze.

Ten odbędzie się w sobotę 8 sierpnia o g. 17.30 w Słopnicach. Rywalem Sokola będzie GKS Drwinia, który w minionej kampanii na czwartoligowych boiskach wywalczył 20 pkt., co dało 11. miejsce w tabeli.

W zespole jest kilka kontuzji. Artur Matras nabawił się urazu pachwiny, Karol Franczak narzeka na łydkę, Sławek Porębski miał kontuzję mięśnia. Cieszy za to fakt, że Karol Tomera wrócił po problemach z kolanem.

Sokół Słopnice po raz pierwszy będzie mógł posmakować czwartoligowej rywalizacji. - Odcliczamy dni do tego historycznego meczu - cieszy się trener Tajdus. ©©

Każdy może pomóc Kasi

Nowe Rybie

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Ponad dwuletnia Kasia nie chodzi, nie siada i nie potrafi samodzielnie jeść. Urodziła się przedwcześnie, w 25 tygodniu ciąży, wystąpił u niej wylew I stopnia do mózgu, a niedługo po tym zdiagnozowano mózgową porażenie dziecięce. Żeby mogła się poruszać, potrzebna jest rehabilitacja. To jednak dużo kosztuje. Rodzice robią, co mogą, aby dziewczynka mogła cieszyć się życiem.

Kasia Nowak z Nowego Rybia (powiat limanowski) to mała wojowniczką. Urodziła się jako wcześniak, ale miała silną wolę walki, ważyła zaledwie 960 g. Teraz walczy o lepsze życie, a w tym nieustannie pomagają jej kochający rodzice. Prawie 3-letnia córeczka pani Małgorzaty nie chodzi, nie siedzi, nie je samodzielnie. Jest dzieckiem leżącym.

Planowaliśmy Kasi piękne i beztrudne dzieciństwo

- Wylew, mózgową porażenie dziecięce. Żaden rodzic nie jest gotowy na taki początek życia dla swojego dziecka - opowiada mama Małgorzata Kurowska. - Planowaliśmy naszej Kasi piękne i beztrudne dzieciństwo. Nie byliśmy gotowi na jej chorobę. Chyba żaden rodzic nie jest.

Wychowuje rocznego synka i Kasię, która wymaga wiele uwagi. Mąż pracuje na utrzymanie rodziny, jej przysługują świadczenia opiekuńcze. Bardzo dużo pieniędzy pochłania rehabilitacja dziewczynki, 45 minut ćwiczeń to koszt 100 złotych. Pani Małgorzata pięć razy w tygodniu zabiera córkę na ćwiczenia do Nowego Sącza, czasem Kasia ma rehabilitację nawet dwa razy dziennie, tylko jedna sesja w tygodniu jest re-

fundowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. W weekendy Kasia rehabilituje się w domu, regularność przynosi widoczne efekty.

- Walczymy o Kasię każdego dnia, ale koszty opieki i leczenia są ogromnym wyzwaniem. Robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby zadbać o przyszłość córeczki - mówi mama dziewczynki.

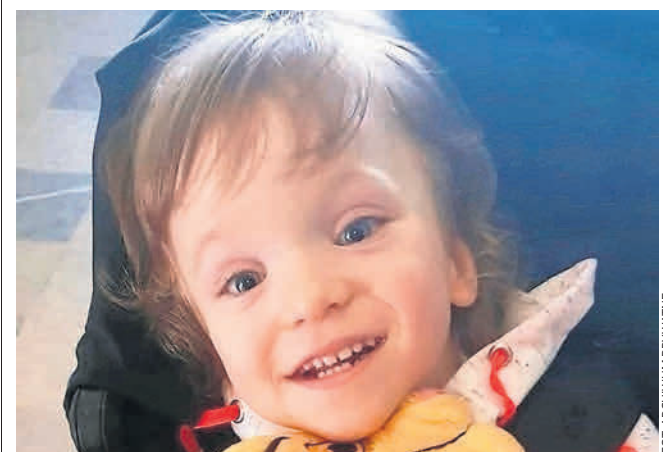
Walczymy o przyszłość naszego dziecka

Najlepsze rezultaty przynoszą turnusy rehabilitacyjne w Krynicy-Zdroju. Koszt tygodniowego leczenia i ćwiczeń to ponad 3 tysiące złotych. Tylko w tym roku dla dziewczynki zaplanowano sześć takich wyjazdów.

- Z każdą regularną wizytą u rehabilitanta widać poprawę jej stanu zdrowia. Dlatego walczymy o przyszłość dziecka, nawet jeśli to wypełnia cały czas. Widzimy nadzieję. Chcemy dla Kasi jak najlepiej - dodaje pani Małgorzata.

Córeczka zaczyna mówić, uśmiecha się, rozumie i reaguje na słowa rodziców, ale nadal ma problemy ruchowe. Pomoc jest niezbędna, wymaga nakładów finansowych, na które rodzice nie mogą sobie pozwolić. Dlatego zdecydowali się na założenie zbiórki na portalu siepomaga.pl. Każdy, kto chciałby wspomóc rehabilitację i turnusy Kasi, może to zrobić wpłacając dowolną kwotę, wchodząc na stronę siepomaga Kasia Nowak. Trzeba zebrać ponad 44 tysiące złotych. Konto zostało założone w niedzielę, a wiele osób już wspiera apel zatroskanych rodziców o pomoc dla ich ukochanego dziecka.

Leczenie dziewczynki można też wesprzeć przekazując jeden procent podatku: nr KRS - 0000387207 z dopiskiem Katarzyna Nowak. ©©



Kasia Nowak to urocze maleństwo, które ma szansę na lepsze życie. Potrzebuje pomocy ludzi o dobrych sercach

Z MSZANY DOLNEJ DO UGANDY - JAK BARTEK ZOBEK ODKRYWA DLA SIEBIE I INNYCH AFRYKĘ



Wizyta Bartka Zobka w ugandyjskim sierocińcu. Na zdjęciu z pierwszej strony pozuje z wodzem wioski Sekudik, Joachimem Lotee



Krystyna Trzupiek
krystyna.trzupiek@polskapress.pl

Rozmowa

Bartek Zobek z Mszany Dolnej, podróżnik, autor bloga KalendarzPrzygod.pl odwiedził prawie 70 krajów. W marcu wrócił z Ugandy, do której chce znów pojechać, by wytyczyć turystyczne szlaki.

COVID-19 nie dotarł do Ugandy?

W oficjalnych statystykach Uganda nie podała o zgonach z powodu koronawirusa, ale w porównaniu do Polski wprowadzono tam niemal terror.

To znaczy?

Zakazy utrudniły dostęp do lekarstw i żywności. Mieszkańcy nie mogli w ogóle wychodzić z domu. Wyjątkiem były zakupy robione w określonych godzinach, które można było zlecić taksówkarzowi-motocykliście. Za spacer można było trafić do aresztu. Trzeba pamiętać, że malaria rocznie za-

bija 1-2 mln osób. Przez te obstrzenia stała się jeszcze groźniejsza. Ograniczony dostęp do leków może spowodować, że jeśli będzie więcej zgonów, to właśnie przez tę chorobę.

Pierwsze zderzenie z Ugandą powoduje szok kulturowy?

Wiele sytuacji potrafi tam zaskoczyć, np. żelazko na dużą, lampy naftowe, które rozświetlają targ, czy dzieci jaskiń.

Dzieci jaskiń?

Spotkałem je w rejonie gór Kadama na wysokości przeszło dwóch tysięcy metrów. Te dzieci mają rodziny, a w jaskiniach mieszkają podczas wędrówek po górach, gdy zbierają liście czuwalniczki jadalnej, popularnego tam narkotyku. Gdy zbierają dostatecznie dużo liści, schodzą z gór, by je sprzedać. To ich główne źródło utrzymania. Duża część tych liści idzie na eksport do Somalii.

Próbowałeś?

Tak. Żułem przez pół godziny, ale kiedy zaczęła wypływać z nich gorycz, wypluwałem. Okazało się potem, że nie znam techniki żucia i wszystko

poszło na marne (śmiech). Otóż, kiedy przeżuwane liście zaczynają puszczać sok, trzeba do nich dokładać kolejne. Przez żutą bulwę należy odkładać między zębami a policzkiem, by wciąż wydzielala sok. Dopiero po 2-3 godzinach są efekty. To chyba najmniej efektywny narkotyk świata, choć bardzo tani. Dziwiłem się, gdy mówiono mi,

Wiele sytuacji potrafi tam zaskoczyć, np. żelazko na dużą, lampy naftowe, które rozświetlają targ, czy dzieci jaskiń

że do tego muszę mieć cukier lub sok. Dopiero jak poczułem gorycz liści, zrozumiałem, po co te słodczyce. To ohydne. W każdym razie dzieci trudnią się taką pracą. Ich los nie dziwi w Ugandzie. Jest wiele dzieci, które mieszkają na ulicach czy sierocińcach.

Byłeś w ugandyjskim sierocińcu?

Trafiłem tam przypadkiem, szukałem kogoś, z kim będę mógł podróżować. Zgłosił się chłopak, jak się okazało - dyrektor miejscowego sierocińca. Powiedział, że jak zasponsoruję paliwo i naprawę jego samochodu, to możemy jechać. Ta wizja mnie jakoś nie urzekła, więc odpuściłem, ale odwiedziłem sierociniec i poprowadziłem tam lekcję.

Czego dotyczyła?

Ekologii i zdrowia. Uderzyło mnie palenie śmieci, głównie plastiku. Pozyskany w ten sposób popiołem tubylcy czasem nawożą grządki... W spalaniu plastiku nie widzą nic złego. Zanieczyszczenie środowiska jest tam bardzo duże. Dla mieszkańców Ugandy to jednak mało istotny problem, mają dużo poważniejsze.

Na przykład?

W latach 80-tych rozpoczął się ogromny problem z AIDS. Dotyczy też dzieci zarażanych przez matki wirusem HIV. Były marginalizowane, wyrzucane z domów. Potem sytuacja trochę się poprawiła. Odsetek chorych spadł z 20 do ok. 6 procent,

ale problem nadal istnieje. Brak edukacji powoduje, że w rodzinach jest po kilkanaścioro dzieci, część z tych dzieciaków ładuje na ulicach, a część w sierocińcach. Niektóre z tych sierocińców są podejrzane.

Co masz namyśli?

Dla niektórych to biznes. Mówi się o handlu dziećmi, kupowaniu ich do sierocińców. Tam jest inaczej niż w Polsce. Prawie każde z tych dzieci ma rodzinę. Część jest oddawana, część ucieka z domów. Te placówki mają problem z dobrym zarządzaniem. A teraz, przy koronawirusie, warunki życia jeszcze bardziej się w nich pogorszyły.

Kto opiekuje się dziećmi w sierocińcach?

Są opiekuni, ale mam wrażenie, że nie przygotowano ich do tej pracy. Często dzieci zajmują się same sobą. W sierocińcu, który odwiedziłem, przebywało około 20 dzieci. W trzech sypialniach był materac przy materacu, łóżko piętrowe przy łóżku piętrowym. Najmłodsze dziecko miało może cztery lata. Mieszkańcy Ugandy

mówią, że „dzieci się produkują”, chętnie się ich liczą, to świadectwo męskości, świadczy też o bogactwie rodziny, tylko potem, brakuje tego bogactwa, by dzieci wykarmić.

Mimo wszystko chcesz wrócić do Ugandy.

W styczniu 2021 roku planuję wyprawę, podczas której zamierzam wyznaczyć i oznaczyć pierwsze szlaki turystyczne w górach Kadama. Sięgają one 3000 m, są przepiękne, malowniczo wtulone w las tropikalny. Do 2400 m mieszka tam plemię Kadama. Wyprawę poprzedzi wycieczka po Ugandzie, na którą zapraszam chętnych. Szlaki będą oznaczone na wzór szlaków PTTK. Na szczytach założą flagi Polski i Ugandy. Szlaki będą promować etyczną turystykę, minimalnie ingerującą w ekosystem. Żadnego zanieczyszczenia zwierząt i żadnych śmieci, o czym będę rozmawiał z lokalnymi przewodnikami.

Tu nie będzie jedyny polski akcent w Ugandzie.

Tak. Natrafiłem tam na ślady polskich uchodźców, którzy uciekając od wojny i sowieckich łagrów znaleźli schronienie w afrykańskim buszu. Został po nich kościół, szkoła, parę domów, cmentarz i studnia z pompą do dziś dającą wodę. Wizytę tam opisałem na swojej stronie Kalendarz Przygód.

Każdy może dołączyć do twojej wyprawy?

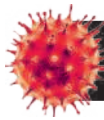
Każdy, kto nie ma specjalnych wymagań, kto nie oczekuje luksusów, ale przygód. Tam, gdzie będziemy, nie ma pięcio, ani nawet trzygwiazdkowych hoteli.

Uganda jest droga?

Wstęp do parków narodowych jest drogi: ok. 30-40 dolarów za dobę. Jedzenie jest tanie, np. awokado kupiłem raz za 30 groszy. Noclegi też są tańsze niż w Polsce. Transport publiczny, hmm... wymaga poświęcenia. Chyba, że wynajmiemy sobie auto.

Biali placą drożej?

Są takie miejsca w Ugandzie. Dla mnie to jakaś odmiana rasizmu. Ale bogaci turyści sami psują tubylców, pokazując im wyższy status majątkowy. Dają beztrosko napiwki, przepłacają. Takie zachowanie trochę demoralizuje, powoduje, że białych postrzega się tak samo, bez względu, czy są Niemcami czy Polakami. ©©



Podróże zagraniczne coraz prostsze. Kolejne państwa otwierają się latem na ruch turystyczny

Gdzie jechać na wakacje zagraniczne?

WAŻNE TELEFONY • Infolinia NFZ 800 190 590 • Infolinia ZUS 22 290 87 01 • Infolinia ZUS dla przedsiębiorców 22 290 87 02 • Infolinia MSZ 22 523 88 80 • Wsparcie psychologiczne 800 100 102

WAŻNE ZASADY • Jak najczęściej myj ręce • Kiedy kichasz lub kaszlesz, zakryj usta chusteczką lub swoim zgiętym łokciem • Unikaj bliskiego kontaktu z osobami, które mają gorączkę i kaszlą

Wakacje

Wakacyjny urlop w 2020 roku może okazać się wyzwaniem. Z uwagi na pandemię koronawirusa nie wszystkie kraje otworzyły granice przed Polakami, a jeśli tak, to często wjazd do nich wiąże się z dodatkowymi warunkami. Poniżej przewodnik po popularnych destynacjach.

Są państwa, które zdecydowały się na pełne otwarcie ruchu, ale to nie znaczy, że podczas wjazdu urlopowego nie czekają nas niespodzianki. Po pierwsze dlatego, że często wjazd i wyjazd wiąże się z lokalnymi ograniczeniami na granicach, a po drugie, czasem przepisy sobie, a życie sobie. Ograniczenia niekiedy są znoszone, a następnie znów wprowadzane. Niektóre kraje nie mają zamkniętych granic przed obywatelami RP, jednak po wjeździe czeka nas obowiązkowa kwarantanna. Oto one: Irlandia, Rumunia, Islandia - do wyboru: kwarantanna albo wykonanie testu.

Albania

1 czerwca otwarto lądowe przejścia graniczne. Nie ma obowiązku przechodzenia kwarantanny.

Austria

Polacy są w gronie 31 krajów, których obywatele nie muszą przechodzić kwarantanny. Do Austrii nie wjadą na razie podróżujący z Wielkiej Brytanii, Szwecji czy Hiszpanii.

Bośnia i Hercegowina

Możliwe są wjazdy turystyczne do Bośni i Hercegowiny dla obywateli RP. Na granicy wymagane



Większość państw, do których lubimy podróżować, zniosło restrykcje. Na zdjęciu Salzburg (Austria)

jest okazanie paszportu oraz negatywnego testu na koronawirus SARS-CoV-2 wykonanego w ciągu 48 godzin. Władze BiH nie sprecyzowały rodzaju testu. Zasada obowiązuje wszystkich bez względu na wiek, również dzieci i odnosi się do wjazdów na jej teren, w tym do Medjugorje. **W przypadku przejazdu przez tzw. korytarz**, na trasie Dubrownik - reszta Chorwacji (w obie strony) w charakterze tranzytowym test nie jest wymagany.

Chorwacja

Obywatele Polski mogą przekraczać granicę na takich samych zasadach jakie obowiązywały przed pandemią. Nie ma

ograniczeń w poruszaniu się ani obowiązkowej kwarantanny. Stosowanie masek jest zalecane w przestrzeni publicznej.

Władze Chorwacji nie wymagają również okazania testów na COVID 19 przy przekraczaniu granicy. Podróżni są jednak zobowiązani do przekazania - przy wjeździe - danych kontaktowych i adresu pobytu, które w sytuacji zagrożenia mogą wykorzystać władze sanitarne,

Czechy

Do Czech Polacy mogą podróżować w celach turystycznych już od 15 czerwca. Został także zniesiony obowiązek przedłożenia

negatywnego testu na obecność COVID-19.

Egipt

Egipt otworzył granice dla turystów 1 lipca. Turyści mogą jednak przylecieć tylko do trzech regionów, które koronawirus dotknął w najmniejszym stopniu. Są to: Synaj Południowy z kurortami Szarm el-Szejki i Dahab, prowincja Morza Czerwonego z Hurghadą i Marsa Alam oraz prowincja Matruh nad Morzem Śródziemnym, w której znajduje się kurort Marsa Matruh.

Grecja

Od 15 czerwca Polacy mogą już przyjeżdżać do Grecji bez ko-

nieczności odbywania kwarantanny.

Od połowy lipca obowiązują jednak nowe zasady. Władze greckie wprowadziły obowiązek zarejestrowania pobytu na stronie <https://travel.gov.gr/#/> dla wszystkich osób wjeżdżających.

Po wypełnieniu formularza PLF, wygenerowany zostanie kod QR, który należy okazać przy przekraczaniu granicy z Grecją drogą powietrzną, lądową i morską. Kod należy wydrukować lub zapisać w formie elektronicznej tak, aby służby graniczne mogły go zeskanować.

Hiszpania

Hiszpania otworzyła swoje granice już od 21 czerwca bez kwarantanny dla przybywających turystów i obywateli.

Od 1 lipca wszyscy podróżni przybywający do Hiszpanii drogą powietrzną lub morską muszą jednak poddać się kontroli zdrowotnej, która może obejmować mierzenie temperatury, sprawdzanie dokumentów oraz ocenę ogólną (wizualną) stanu zdrowia.

Słowacja

Decyzją władz słowackich od 20 czerwca 2020 roku zniesione zostały dotychczasowe obostrzenia w ruchu osobowym pomiędzy naszymi państwami. Możliwy jest zarówno tranzyt w kierunku Polski, jak i z Polski do innych krajów Unii Europejskiej m.in. do Austrii, Czech i na Węgry.

Norwegia

Od 15 lipca władze otworzyły granice m.in. dla obywateli Polski. Przeszła także obowiązy-

wać 10-dniowa kwarantanna po wjeździe na teren Norwegii.

Turcja

Zniesiono zakaz wjazdu do Turcji, z wyjątkiem granicy lądowej z Iranem (pozostaje otwarta dla ruchu towarowego). Nie obowiązują również 14-dniowa kwarantanna dla osób wjeżdżających do Turcji. Wznowiono też część połączeń międzynarodowych.

Niemcy

Osoby przyjeżdżające z Polski do Niemiec nie podlegają kwarantannie. Zwolnienie z kwarantanny dotyczy również wszystkich podróży tranzytowych przez Niemcy.

Wielka Brytania

Od 10 lipca osoby przybywające do Anglii nie muszą poddawać się 14-dniowej kwarantannie, jeśli przybywają z krajów znajdujących się na liście tzw. korytarzy podróży, w tym m.in. z Polski, i jeśli w ciągu 14 dni przed przybyciem do Anglii przebywały tylko w krajach znajdujących się na tej liście.

Węgry

Polacy są wśród tych nacji, które mają nieograniczony wjazd na Węgry.

Włochy

Zniesiono ograniczenia przy przekraczaniu granicy oraz przemieszczaniu się pomiędzy poszczególnymi regionami dla osób przyjeżdżających z państw UE, strefy Schengen i Wielkiej Brytanii. Należy jednak spodziewać się utrudnień w podróży, wzmożonych kontroli i pomiarów temperatury ciała na lotniskach, dworcach kolejowych i autobusowych.

Samochodem czy samolotem na wakacje? Oto jest ważne pytanie

Podróże

Najwięcej możliwości w drodze na wakacje zagraniczne daje w tej chwili transport drogowy. Przejazd samochodem lub autobusem pozwala uniknąć wielu niedogodności na lotniskach i w samolocie, co jednak nie znaczy, że poruszanie się po drogach jest zupełnie bezproblemowe.

W niektórych wypadkach trzeba bowiem przygotować się na spore korki przed przejściami granicznymi, gdyż na nowo zosta-

ły wprowadzone kontrole, których od wielu lat już nie było. Część krajów wymaga posiadania zaświadczenia zdrowotnego, inne proponują przeprowadzenie testów na COVID-19. Większość państw zniosła obowiązkową kwarantannę, lecz wciąż są wyjątki. Dlatego warto sprawdzić, jakie zasady panują w poszczególnych krajach, by urlop był udany od początku do końca (np. na stronie www.gov.pl).

Ważne jest również to, czy do danego kurortu dotrzemy linią lotniczą, czy też innymi środkami lokomocji. Część tras

w przestrzeni powietrznej została już otworzona, inne będą dostępne dla Polaków łącznie z chwilą.

Kolejni przewoźnicy - tradycyjni i niskokosztowi - ogłoszą bowiem wznowienie lotów w najbliższych dniach.

Oto kierunki z Warszawy:

- Santoryn, Palma de Mallorca, Kalamata, Kawala, Ochryda, Rzym-Fiumicino, Alicante, Malaga, Ateny, Barcelona, Burgas, Chania, Catania, Dubrownik, Heraklion, Larnaka, Nizza, Rijeka, Rimini, Saloniki, Skopje, Split, Tbilisi, Podgorica, Tirana, Tivat, Warna, Wenecja, Zadar oraz Malta, Sardinia, greckie wyspy Korfu, Skiathos, Kos, Rodos i Zakynthos;

● z Katowic-Pyrzowic do Salonik, Chanii, Heraklionu, Burgas, Splitu, Tirany, Palma de Mallorca, a także na wyspy Kos, Rodos oraz Zakynthos;

● z Krakowa polecimy m.in. do Alicante, Amsterdamu, Aten, Barcelony, Bari, Belfastu, Bergen, Billund, Birmingham, Bolonii, Bristolu, Brukseli, Burgas, Cagliari, Chanii, Dubaju, Dubrownika, Kalamaty, Kawali, Lizbony, Rzymu (Fiumicino), Salonik, Zadaru, a także na Santorini, Korfu, Zakynthos;

● z Lublina do Splitu i na Korfu;

● z Wrocławia do Burgas, Rzymu (Fiumicino), Palma de Mallorca, Kawali, Salonik, Barcelony, Chanii, Heraklionu, Dubrownika oraz na wyspy Kos, Rodos, Korfu i Santorini. **(KRZYK)**

